Rok IV. Czwartek dnia 15 listopada 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 261

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Zwycięstwo BBWR. w wyborach do rad gromadzkich na terenie ziem zachodnich.

POZNAŃ. Pełny obraz wyniku wyborów do rad gromadzkich na terenie województwa poznańskiego przedstawia się następująco:

Łączna liczba gromad, posiadających rady na terenie województwa wynosi 2893. Gromady te wybierały ogółem 33.534 radnych. Po dokonaniu rozdziału mandatów z list kompromisowych na poszczególne stronnictwa oraz po dokonaniu wyborów w gromadach, w których kompromis nie miał miejsca, przypada na rzecz BBWR. i sympatyków 19.151, co wynosi 58 proc. ogólnej liczby mandatów. Str. Narodowe uzyskało 3.279 (9 proc.), Str. Ludowe — 2.700 (8 pr.), NPR. — 2.691 (8 proc.), bezpartyjni — 1932 (5 i pół proc.), ZZP. — 413, PPS. — 43, Ch. D. — 25, oraz Niemcy łącznie 3,296 (9 i pół proc.)

Ogółem wyniki wyborów do rad gromadzkich na terenie ziem zachodnich przedstawiają się następująco:

W 4.176 gromadach wybrano 51.766 radnych, z czego większość, wynosząca 31.137 radnych (co stanowi przeszło 60 proc.) przypada na rzecz BBWR. oraz sympatyków, Str. Narodowe uzyskało ogółem 5.764 mandaty (11 proc.), NPR. — 3.770 (7 proc.), bezpartyjni — 2.877 (5 i pół proc.), Str. Ludowe — 2.920 (5 i pół proc.), PPS — 84, Ch. D. — 40, Niemcy — 4.704 (8 proc.).

Pomyślny przebieg polsko-angielskich rokowań węglowych.

WARSZAWA. We wtorek odbyła się druga wspólna konferencja delegacji angielskich przemysłowców węglowych z delegatami polskiej konwencji węglowej pod przewodnictwem b. dyr. departamentu górniczo-hutniczego Min. Przem. i Handlu, p. Cybulskiego. Jak słychać, rokowania miały przebieg pomyślny.

Pierwszy etap rokowań zakończony zostanie we środę.

Zwycięskie samoloty polskie na wystawie w Paryżu.

WARSZAWA. W tegorocznym salonie aeronautycznym w Paryżu wystawione będą dwa polskie zwycięskie samoloty: RWD 9 kpt. Bajana i PZL 26 inż. Grzeszczyka. Ten ostatni ze swoim PZL-em jest już w Paryżu.

Wczoraj natomiast odlecieli na RWD 9 kpt. Bajan i p. Chorzewski w towarzystwie obserwatora Dulemby. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych p. Chorzewski musiał przerwać lot i uda się do Paryża na wystawę, jak tylko pogoda się poprawi.

Wyniki wyborów gromadzkich.

KRAKÓW. Wyniki wyborów na terenie województwa krakowskiego przedstawiają się następująco. Wybrano ogółem 31.078 radnych. Z liczby tej przypada na rzecz BBWR. oraz sympatyków 24,385 radnych, czyli przeszło 78 proc. ogólnej liczby radnych. Str. Ludowe uzyskało — 5.487 mandatów (22 i pół proc.), PPS. — 326 madatów, bezpartyjni — 291, Chłopskie Stronnictwo Rolnicze — 228. Stronnictwo Narodowe — 158, Ch. D. — 130, inni — 28; 45 mandatów dotychczas nie zostało obsadzonych.

Próby wywołania ekscesów w uniwersytecie.

KRAKÓW. Grupa młodzieży wszech polskiej zebrała się wczoraj w hallu uniwersytetu i wznosiła okrzyki przeciw aresztowaniu studentów w poniedziałek. Do zebranych przemówił rektor prof. Madziarski, wzywając do zachowania spokoju. Demonstranci wysłali do rektora delegację z prośbą o interwencję w sprawie wypuszczenia na wolność aresztowanych onegdaj kolegów. Wykłady na uniwersytecie odbywają się spokojnie.

Stefan Jaracz skreślony z Z. A. S. P.

WARSZAWA. We wtorek kierownik Teatru Aktora, znakomity artysta Stefan Jaracz, otrzymał ze Zw. Artystów Scen Polskich pismo, stanowiące niejako epilog niedawno powstałego zatargu. Zatarg ten polegał na tem, że ZASP. zażądał podpisania t. zw. konwencji na prowadzenie teatru.

Jaracz nie chciał konwencji podpisać, gdyż uważał, że niektórych warunków tej umowy nie mógłby dotrzymać. Wyjaśniał Związkowi, że podpisze tylko takie zobowiązania, które będzie mógł wypełnić.

W liście, skierowanym do Jaracza, zarząd główny ZASP. zawiadamia go, że został skreślony w drodze dyscyplinarnej z listy członków ZASPU u.

Aresztowanie 17 członków b. ONR.

W czasie rewizji wykryto wiele obciążającego materjału.

WARSZAWA. Nocy wczorajszej funkcjonarjusze policji politycznej po dłuższej obserwacji, przeprowadzili szereg niespodziewanych rewizyj w mieszkaniach członków b. ONR., istniejącego obecnie nielegalnie jako Obóz Narodowej Rewolucji na terenie Warszawy.

Wykryto nader liczny i obciążający materjał dowodowy, przedewszystkiem w postaci kilku tysięcy egzemplarzy nielegalnego świstka „Nowa Sztafeta" № 8 i szereg ulotek, prowokujących wystąpienia przeciwko Żydom i władzom bezpieczeństwa.

Pozatem znaleziono powielacz z przygotowanemi „kliszami" ulotek, oraz listę prenumeratorów południowej dzielnicy Warszawy.

W związku z tem policja polityczna przeprowadziła szereg aresztowań. Do aresztu przy urzędzie śledczym przewieziono autem ciężarowem ogółem 17 osób.

W stosunku do części aresztowanych zastosowane zostanie prawdopodobnie odosobnienie w Berezie Kartuskiej, inni zaś odpowiadać będą przed sądem za kolportaż i przechowywanie nielegalnych wydawnictw godzących w spokój i ład Państwa.

„Kto zabił Dollfussa?"

Sensacyjne oskarżenie pod adresem min. Feya.

WIEDEŃ. Książka „Kto zabił Dollfussa?" ukazała się nakładem pewnej czeskosłowackiej firmy wydawniczej broszura, której autorem jest przebywający obecnie w Pradze kandydat adwokacki z Wiednia dr. Fryderyk Kreisler. Autor broszury omawia szczegółowo wypadki w Austrji w dniu 25 lipca br, atakując gwałtownie członków rządu austrjackiego, a specjalnie min. Feya.

Dyrekcja policji wiedeńskiej wniosła przeciwko dr. Kreislerowi skargę o oszczerstwo. Wiedeński sąd krajowy zarządził konfiskatę broszury oraz wydanie listu gończego za jej autorem.

Dr. Kreisler na prośbę władz wiedeńskich został już w Pradze aresztowany.

W broszurze tej twierdzi autor m.in. że min. Fey strzelił z rewolweru do kanclerza Dollfussa w urzędzie kanclerskim po daniu strzału przez Planettę.

Autor zaznacza w przedmowie swej broszury, że gotów jest przybyć do Wiednia i udowodnić na miejscu swe twierdzenie.

Zemsta zdradzonego męża.

Przez 3 dni więził nagich kochanków w piwnicy.

POZNAŃ. Niejaki Jan Cz. z Misiny, dowiedziawszy się, że żona zdradza go z pewnym kupcem, który specjalnie przyjeżdża do niej do Poznania, pewnego dnia zwolnił się z pracy i zaczaił w pobliżu swego mieszkania, oczekując przybycia rywala.

Po pewnym czasie przyszedł on i nie przeczuwając nic złego, zapukał do drzwi. W godzinę później wszedł również do mieszkania p. Cz., otwierając sobie drzwi własnym kluczem.

O tem, co się tam działo, nikt nie mógł wiedzieć, ile że dom Cz. stoi na uboczu, wśród ogrodu.

W trzy dni później sąsiedzi pp. Cz. usłyszeli jakieś jęki, wydobywające się z owego mieszkania zduszone, jakby po chodziły z pod ziemi. Po otworzeniu przemocą mieszkania, zagadka tajemniczych jęków została wyjaśniona.

Oto na środku mieszkania stała olbrzymia szafa dębowa, którą zatarasowane były drzwi do piwnicy, mieszczącej się pod podłogą. Kiedy odsunięto szafę i otwarto piwnicę, zauważono na dole p. Cz. oraz jej kochanka, którzy zupełnie nadzy, aż posinieli od zimna, leżeli bez sił na gołej ziemi.

Okazało się, że Cz. sterroryzowawszy oboje kochanków rewolwerem, kazał im się rozebrać do naga, a następnie zepchnął ich do piwnicy, na drzwiach postawił szafę, poczem zamknąwszy mieszkanie, ulotnił się w niewiadomym kierunku..

Hołd pamięci bohaterów lotnictwa polskiego.

WARSZAWA. — W małym, drewnianym kościółku a później w doświadczalnych warsztatach lotniczych odbyła się we wtorek rano z okazji imienin ś. p. inż. Stanisława Wigury uroczystość złożenia hołdu przez przedstawicieli lotnictwa i zorganizowanego społeczeństwa dwom przedwcześnie zgasłym bohaterom: ś.p. Żwirce i Wigurze.

Po nabożeństwie, na dziedzińcu do świadczalnych warsztatów lotniczych na Okęciu odbyło się odsłonięcie dwóch tablic pamiątkowych.

Regent Horthy ustąpi na rzecz Albrechta Habsburga?

PARYŻ. „La Presse" donosi w depeszy z Budapesztu o pogłoskach, według których regent Horthy ma ustąpić że swego stanowiska w dn. 18 listopada. Regencja miałaby być powierzona arcyks. Albrechtowi Habsburgowi.

Doumergue przestrzega przed Niemcami.

PARYŻ. B. Premjer Doumergue udzielił wywiadu przedstawicielowi dziennika „L'Ordre".

Przechodząc do spraw zagranicznych b. premjer powiedział: „Pomimo manifestacyj nad Renem, wielką myślą Rzeszy jest wciąż i będzie Anschluss, tam jest istotne niebezpieczeństwo. Niemcy niczego się nie wyrzekły. Czyhają one na Austrję, a później na Europę. Jeden gest słabości i Anschluss jest rzeczą dokonaną. Nasi przyjaciele Włosi rozumieją to".

Zakaz manifestacyj ulicznych we Francji.

PARYŻ. Na wtorkowem posiedzeniu francuska Rada gabinetowa powzięła uchwałę, w myśl której wszelkie go rodzaju pochody i manifestacje ulicz ne będą zakazane aż do odwołania.

Minister finansów wypowiedział się za niezwłocznem uchwaleniem budżetu państwowego. Rząd postanowił zatem zwrócić się do parlamentu z prośbą, aby wszystkie swe najbliższe posiedzenia poświęcił sprawie budżetowej.

Demonstracje antywłoskie w Zagrzebiu.

ZAGRZEB. Wczoraj przed gmachem uniwersytetu zgromadził się kilkotysięczny tłum, który wznosił wrogie okrzyki pod adresem Włoch.

Powodem demonstracji była rocznica układu w Rapallo, na którego mocy Jugosławja była zmuszona do zrzeczenia się części wybrzeża Dalmacji na rzecz Włoch.

Policja przedsięwzięła daleko idące środki ostrożności. Ulice, prowadzące do gmachu konsulatu włoskiego, były strzeżone przez silny kordon. Tłum nie mógł się przedostać do gmachu konsulatu i został rozproszony przez policję. Dokonano licznych aresztowań.

Dymisja rządu belgijskiego.

BRUKSELA. Premjer hr. De Brocqueville złożył królowi prośbę o udzielenie dymisji gabinetowi, gdyż między poszczególnymi ministrami ujawniła się w ostatnich czasach znaczna rozbieżność poglądów co do sposobów przepro

wadzenia zakreślonego przez rząd programu gospodarczego i finansowego.

Napad na wóz pocztowy.

DZISNA. — Wczoraj na woźnicę poczty Jazno — Dzisna Jana Tarnowskiego, jadącego z pocztą do Dzisny, napadło trzech nieznanych osobników. Jeden z napastników uderzył Tarnowskiego pałką w głowę. Woźnica stracił przytomność i spadł z wozu. Napastnicy wsiedli na wóz i zaczęli uciekać. Dzięki pomocy gajowego, który nadjechał w chwili napadu, wóz pocztowy zdołano odbić. Napastnicy mimo postrzelenia jednego z nich zdołali zbiec.

Groźny bandyta padł od kul policji.

PRZEWORSK. We wtorek w godzinach wieczornych dwaj wywiadowcy powiatowej komendy P. P. w Tarnobrzegu patrolujący na drodze między Mierocinem a Przeworskiem natknęli się na dwóch groźnych bandytów Maczugę i Kołodzieja.

Bandyci widząc wywiadowcę poczęli strzelać. Wywiązała się wzajemna ostra strzelanina, w wyniku której bandyta Kołodziej został zastrzelony, zaś Maczuga zdołał zbiec. Pościg za pozostałym zbiegłym bandytą trwa.

Podwójna waluta w Szwajcarji.

LONDYN. Poseł szwajcarski w Londynie zawiadomił związek hotelarzy angielskich, że przemysł hotelarski w Szwajcarji powziął decyzję przyjmowania od turystów angielskich funtów po kursie 16 fr. szw. za jeden funt (kurs giełdowy w Zurychu w dniu 12 b. m.— 15.34).

Decyzję tę hotelarze szwajcarscy powzięli w celu zachęcenia turystów angielskich do odwiedzenia Szwajcarji i potanienia kosztów podróży.

Posunięcie to skonieczności wprowadziło w Szwajcarji niejako podwójną walutę, gdyż „funty turystyczne" będą droższe od funtów notowanych na giełdzie, a przeto i frank szwajcarski w obrocie turystycznym będzie zdeprecjono wany.

Trzy cuda technik zapowiada Marconi.

LONDYN. Przebywający obecnie w Londynie Marconi oświadczył przedstawicielom prasy, że w najbliższym już czasie stworzy trzy nowe — jak się wyraża — cuda techniki, odnoszące się do udoskonalenia transmisji bez drutu, a mianowicie: kinematograficzne widzenie na odległość wypadków, w chwili ich rozgrywania się, dalej transmisja bez drutu fotografji z jednego końca świata na drugi i wkońcu widzenia na odległość poprzez ocean (telewizja).

Wykrycie organizacji szpiegowskiej w Rumunji.

BUKARESZT. Aresztowano dwóch fotografów z departamentu lotnictwa w związku ze zniknięciem licznych b. ważnych fotografji.

Część skradzionych dokumentów została wysłana do Niemiec. Chodzi tu podobno o bardzo szeroko rozgałęzioną organizację szpiegowską.

Klęska wojsk komunistycznych w Chinach.

SZANGHAJ. Po 6-letnich walkach padła placówka komunistyczna w górzystej części Chin środkowych, opierająca się wytrwale atakom wojsk rządowych. Jest to stolica komunistycznego państwa chińskiego Juichim w prowincji Kiang-Sin, która zdobyta została ostatnio przez wojska marszałka Czang Kaj-Szeka. Komuniści rozproszeni przez wojska rządowe kierują się obecnie małemi bandami do prowincji Hunan i Kwantung, gdzie miejscowe wojska szykują się do ich rozbicia.

KANTON. Pierwszaa armja komunistyczna, operująca w okolicach Yenszau w południowo-wschodniej części prowincji Hunan, poniosła ciężką porażkę. Kilka tysięcy komunistów dostało się do niewoli.

Matuszka ukarany 5-dniową ciemnicą za milczenie.

BUDAPESZT. W procesie przeciwko Matuszce postawił jego obrońca wniosek o zastrzyknięcie Matuszce płynu, zwanego „strammonio-mescalin", mającego ten skutek, że przestępca wyjawia całą prawdę. Injenkcja taka wprowadza w taki stan psychiczny, że przestępca musi bezwiednie powiedzieć wszystko, co myśli.

Przewodniczący odrzucił ten wniosek. Przewodniczący wzywa Matuszkę, aby wreszcie powiedział całą prewdę.

W tym momencie Matuszka zobaczył wchodzącą na salę pewną dziennikarkę, zamilkł nagle i na pytania przewodniczącego nie odpowiadał ani słowa skutkiem czego ukarany został 5-dniową ciemnicą.

Straszna eksplozja.
6 osób zabitych, 2 ciężko ranne.

SAN FRANCISCO. W jednym z kamieniołomów na wyspie Catalina, należącej do archipelagu Salomona eksplodowało 7,500 funtów prochu podczas przeładowywania go z blaszanek do worków.

Wskutek wybuchu zginęło 6 robotników, 2 odniosło ciężkie obrażenia.

Jeden robotnik, na którym zapaliło się ubranie zdołał się uratować, skacząc do morza.

W kilku wierszach.

— W dniu Święta Niepodległości rada miasta Lidy na nadzwyczajnem uroczystem posiedzeniu uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe pierwszym żołnierzom w walkach o Lidę w latach 1919/1920 — Marszałkowi Piłsudskiemu i gen. Dąb-Biernackiemu.

— Marszałek Petain został mianowany dekretem prezydenta republiki francuskiem członkiem Najwyższej Rady Obrony Narodowej i otrzymał polecenie uzgodnienia wielu kwestyj, dotyczących obrony narodowej.

— Na miejsce zmarłego w Paryżu ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego mianowany będzie w najbliższych dniach Potemkin.

— W szpitalu poznańskim zmarły dwie ofiary wielkiej katastrofy samochodowej pod Komornikami. Są to członkowie drużyny footbalowej H. C. P, Stanisław Oczkowski i Zygmunt Górski.

— W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko Józefowi Kubinowi, byłemu administratorowi dóbr hr. Potockiego, który podrobił weksle hr. Potockiego na sumę 200 tys. zł. i puścił je w obieg.

— W związku z zamachem marsylskim policja węgierska przesłuchała kilkaset osób, a zatrzymała w aresztach 21 osób. W toku zakończonego już śledztwa ustalono, iż żadna z tych osób nie pozostawała w kontakcie z zamachowcami. Nie ustalono też bynajmniej, by zabójca króla Aleksandra — Georgjew był kiedykolwiek na Węgrzech.

— Z więzienia sądu grodzkiego w Tczewie zbiegło w nocy 5 przestępców. Pościg za zbiegami nie dał narazie rezultatów.

— W Bydgoszczy, z rynku zbożowego w biały dzień skradziono samochód ciężarowy, należący do firmy Bacon Export.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 15 listopada. Leopolda w.
Wschód słońca o g. 6,57. Zachód o g. 16,01

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Pracownicy państwowi interwenjują u premjera. Organizacje pracowników państwowych zabiegają o uzyskanie audjencji u p. premjera Kozłowskiego. Na audjencji delegaci przedstawią p. premjerowi memorjały, zawierające szereg postulatów, m.in. w sprawie stosowania awansów, uzyskania ulg kolojowych, oraz zmian w przepisach o pomocy lekarskiej.

Wycieczka z Polesia w Częstochowie. W piątek, 16 b. m., o godz. 5-tej rano do Częstochowy na przeciąg kilku godzin przybywa podróżująca obecnie po kraju wycieczka z Polesia w liczbie 1,100 osób. Wycieczka podejmowana będzie w naszem mieście i po zwiedzeniu Jasnej Góry uda się w dalszą podróż.

Wybory wśród lekarzy Ubezpieczalni Społecznej. W dniu wczorajszym w lokalu Związku Lekarzy (ul. Najśw. Marji Panny 31) odbyły się wybory do komisji rozjemczej przy miejscowej Ubezpieczalni Społecznej.

Wybrani zostali lekarze: pułk. Mikulski i dr. Szwedowski, jako delegaci oraz dr. Borkowski jako pełnomocnik, zastępcami zaś dr. dr. Gajzler, Jaroń i Lewin.

Zadaniem komisji rozjemczej, w skład której wejdą również przedstawiciele Ubezpieczalni Społecznej i superarbiter, jest zlikwidowanie zatargu na tle płac, który od kilku miesięcy istnieje na terenie tutejszej Ubezpieczalni.

Nowa ustawa o prawie małżeńskiem. Krążą pogłoski, że już w czasie bieżącej sesji będzie przedłożona Sejmowi ustawa o prawie małżeńskiem. Nowa ustawa ma być podobno ustalona na projekcie, opracowanym przez komisję kodyfikacyjną.

Wydatna ulga dla właścicieli nieruchomości. W ubiegłą sobotę pod przewodnictwem przez. Mackiewicza odbyła się w Magistracie konferencja w sprawie dopłat wodociągowo kanalizacyjnych przy udziale przedstawicieli obu stowarzyszeń właścicieli nieruchomości. Stowarzyszenie właścicieli—chrześcijan reprezentowali p.p. Kieszczyński, Kędzierski i Figlarewicz, żydowskie zaś p. p. Weksel, Rodał i J. Rozencwajg.

W wyniku konferencji prezydent Mackiewicz przyznał właścicielom nieruchomości następującą ulgę, która sprowadza się do tego, że ci właściciele, którzy zapłacą do 15 stycznia 1935 r. przypadający na nich wymiar z tytułu dopłat wod.-kan., zapłacą wszystkiego 45 proc. tego wymiaru, ci zaś, którzy uiszczą należność z tego tytułu do 30 kwietnia, zapłacą 55 proc. wymiaru.

Osobiste. Znany artysta malarz p. l. Hirszfanga, który przed dwoma laty urządził w naszem mieście wystawę obrazów, w drodze powrotnej z Paryża zatrzymał się w Częstochowie i zamieszkał w hotelu „Polonja" gdzie sympatycy artysty mogą oglądać ostatnie utwory p. Hirszfanga.

Z pobytu górali w Częstochowie

Podczas wczorajszego pobytu w naszem mieście wycieczki górali i huculów sympatycznych gości w imieniu Zarządu Miejskiego powitał przemówieniem naczelnik miejskiego wydziału oświaty i kultury Stala. Przemówienie to, nastrojone na ton bardzo serdeczny i gorący, brzmiało następująco:

„Mieszkańcy Gór!

Z górskiej krainy, z krainy jak mówi piosenka swobodnej myśli, rozłożonej nad Prutem i Czeremoszem u pod nóża Czarnejhory i Giewontu przybywacie do nas mili i drodzy nam goście. Częstochowa wita Was sercem całem i duszą.

Witamy Was radośnie jak braci drogich nam i bliskich, witamy Was tem serdeczniej, że zawsze żywo w pamięci mamy waszą wierność dla Ojczyzny, której tysiąckrotnie daliście dowody w chwilach dla niewolnej wówczas Ojczyzny najtrudniejszych i bolesnych. Przybywacie do nas dziś mocni wielkością i potęgą naszego Państwa. Witamy jako bliskich, bo choć nas dzielą od siebie setki kilometrów, to jednak malownicze piękno waszej górskiej krainy bliskie, znane i drogie jest sercu każdemu z nas. Na skrzydłach tętniącej weselem pieśni biegł do nas nieporównany czar i urok waszej ziemi szum Prutu i Czeremoszu, odgłosy ochoczej kołomyjki...

Węzły braterstwa naszego z Wami sięgają dawnych, bardzo dawnych czasów. Mamy za sobą wspólną historję wielu setek lat, boć zawsze ludność Podkarpacia należała do najwierniejszej ludności Państwa a w łonie swem posiadała potomków wiecznej niegdyś szlachty zaściankowej z Berezowa, Szeszor, Kniaź Dworu i Zakopanego lub potomków wieśniaków z dawnych królewszczyzn obdarowanych przez królów polskich przywilejami.

Cała Polska a z nią i Częstochowa żywo interesuje się Waszym pięknym językiem, barwnemi miłemi dla oka strojami, obrzędami, tradycją, przywiązaniem do ziemi rodzinnej i nadewszystko ukochanych gór, bez których „dla hucuła niema życia" i za któremi „gdy go losy w doły rzucą wnet z tęsknoty ginie".

Ta popularna i wdzięczna piosenka, którą śpiewa Polska cała jak długa i szeroka, to najprawdziwsze odbicie waszej dzielnej duszy a przedewszystkiem najmocniejszy, najszczerszy wyraz ukochania tego, co dla Was najbliższe i niczem niezastąpione Waszych i naszych gór, plonin i potoków szumiących.

W imieniu Prezydenta miasta Częstochowy p. Jana Mackiewicza witam Was, Gości z całego Podkarpacia u stóp Jasnej Góry, drogiej sercu każdego Polaka i pragnę w chwili tej dać wyraz radości, wypełniającej nasze serca na widok tak licznie przybyłej do naszego miasta wycieczki Waszej.

Dawno, b. dawno temu zwano Was wierchowińcami albo „ludźmi ochszczo

nymi". Przybywając do Częstochowy, miejsca kultu religijnego stwierdziliście raz jeszcze, że wiarę ojców szanujecie. Pragnąłbym gdy do domu swego powrócicie, byście rodakom swym powiedzieli, że cała Polska serdecznie i żywo się Wami interesuje, że Wasze troski i zmartwienia są naszemi troskami, że Wasze szczęście i wesele nas także radością napełnia.

Przejechaliście olbrzymią połać kraju, byliście w stolicy naszego państwa, w Warszawie, widzieliście z dnia na dzień rosnącą potęgę i moc naszego kraju a widokiem tym silni i do nowej pracy zachęceni, kiedy wrócicie w rodzinne strony z równą jak dotychczas pracowitością i oddaniem Polsce służcie.

W imieniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział w Częstochowie powitał gości dr. Włodzimierz Jaroń słowami:

„Imieniem Polsk. Twa Tatrzańskiego witam Was drodzy nam wszystkim mieszkańcy gór. Rozrzucone po całym kraju placówki P.T.T. są wyrazem umiłowania tego co Wy nosicie w sercach. Nasze skromne Waszej wycieczki u stóp Jasnej Góry przyjęcie jest małym dowodem wdzięczności za okazywaną nam gościnność w Waszych pięknych górach. Witajcie zatem w naszym Grodzie.

Jak Oddział P.P.W. uczcił dzień 11 listopada. Staraniem P.P.W. Oddział w Częstochowie w dniu 11 listopada odbył się we własnej świetlicy (gmach poczty) uroczysty wieczór ku uczczeniu 16 rocznicy odzyskania niepodległości, połączony z koncertem wokalno muzycznym o następującym programie:

Słowo wstępne i okolicznościowe, wygłosił prezes P.P.W. nacz Z. Bogasz. „P. C. W. w walce o niepodległość"— prelekcja—wygłosił p. Sokołowski.

W części koncertowej p. Szymczyk—doskonały tenor, bezinteresownie biorąc udział w wieczorze, przy akompanjamencie prof. o. Mielczarka odśpiewał cały szereg poważnych pieśni, zbierając huczne i zasłużone oklaski. Następnie znany skrzypek solista p. M. Chorzelski odegrał kilka utworów skrzypcowych kompozytorów polskich i obcych, akompanjował profesor Mielczarek.

Na zakończenie chór P. P. W. pod batutą prof. Mielczarka odśpiewał szereg pieśni patrjotycznych i legjonowych.

Za łaskawy współudział w wieczorze, Zarząd P.P.W. niniejszem składa serdeczne podziękowanie wszystkim wykonawcom.

Święto Niepodległości na terenie Miejskiego Zakładu Wychowawczego. Dnia 11-go listopada r. b. Miejski Zakład Wychowawczy przy ul. Sobieskiego 11 obchodził uroczyście Święto Niepodległości w ścisłem gronie młodzieży, personelu i władz nadzorczych.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 16.30 odśpiewaniem przez zebranych hymnu państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem naczelnik wydziału Oświaty i Kultury prof. B. Stala wygłosił krótkie powitanie do dzieci w imieniu nieobecnego pana prezydenta miasta.

Następnie kierownik zakładu p. W. Skowron wygłosił do zebranej młodzieży okolicznościowe przemówienie cytując przepowiednie wieszczów naszych Krasińskiego, Mickiewicza i innych, o zmartwychwstaniu Polski; poczem młodzież wygłaszała dostosowane do uroczystości wierszyki. Wzruszającem było wygłoszenie wierszyka p. t. „Polskie Dziecię", przez 6-cio letniego E. Jaśnika.

Następnie wiersze mówili: Tadzio Klank p. t. „Żołnierz polski",—Marysia Haładusówna p. t. „Do Polski"—Stefek Gawroński p. t. „Nie zginęła", — Józik Grabski p. t. „Do Komendanta", — i starsza młodzież: E. Więckowska i Wł. Ickowski.

Wzruszający był śpiew dzieci z przedszkola, a zakończeniem żywy obraz złożony z 13-tu dzieci.

Całość była dostosowana do uroczystości dnia i wypadła b. dobrze, czyniąc na obecnych głębokie wrażenie.

Akademja strzelecka
w dniu Święta Niepodległości.

W niedzielę rano w Ognisku Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego staraniem Towarzystwa Przyjaciół Strzelca odbyła się uroczysta akademja.

Była ona podniosłem uczczeniem rocznicy wiekopomnego wydarzenia dziejowego, stanowiącego punkt wyjścia nowej historji Polski i pięknym wyrazem hołdu dla twórcy niepodległości Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Organizacja akademji spoczywała w sprężystych rękach naczelnika Ciechanowicza, którego osobistą zasługą była estetyczna dekoracja sali, ozdobionej popiersiem Marszałka Piłsudskiego i mnóstwem kwiatów i zieleni.

Obszerna sala była nabita publicznością, wśród której zauważyliśmy p. o. starosty Bielawkę, prezydenta miasta Mackiewicza, cały korpus oficerski z dowódcą 7 Dywizji Piechoty płk. dypl. Stachiewiczem oraz wielu wybitnych przedstawicieli miejscowej inteligencji.

Akademję zagaił prezes Towarzystwa Przyjaciół Strzelca sędzia Switalski, a następnie ppłk. Kasza wygłosił okolicznościową prelekcję, w której zobrazował początki działalności niepodległościowej Marszałka Piłsudskiego.

Mówca dobitnie uwypuklił tajemnicę osobistego czaru i zniewalającej mocy Piłsudskiego, który pośród najczarniejszej nocy niewoli zdołał porwać za sobą najofiarniejszą część młodzieży i poprowadzić w bój o ojczyznę.

Licznie zebrana publiczność w skupionym nastroju słuchała tej opowieści z minionych dni walk i nadludzkich poświęceń i hojnie przelewanej krwi, która użyźniła męczeńską ziemię polską pod posiew nowego życia.

Ostatnie słowa mówcy na cześć najwyższych sterników państwowej nawy polskiej pokryte zostały dźwiękami hymnu narodowego w wykonaniu orkiestry 27 p. p.

Doskonały jak zwykle śpiew „Pochodni" pod batutą p. W. Leszczyńskiego oraz bardzo podniosły w nastroju „Cud nad Wisłą" w wykonaniu orkiestry 27 p. p. pod dyr. Bol. Grzewińskiego dopełniły programu akademji.

Jeszcze o wystawie pamiątek legjonowych wojew. kieleckiego. Przez przeoczenie pod zamieszczonym onegdaj w naszem piśmie artykule p. t. „Wystawa Pamiątek Legjonowych woj. kieleckiego" opuszczony został podpis autora artykułu prof. Zdzisława Wróbla.

Początkowy ustęp artykułu powinien brzmieć: Epoka walk o niepodległość naszego Państwa, to historja jednej z największych i najboleśniejszych tragedyj tych narodów, które straciły własny niepodległy byt i stały się przysłowiową szatą Chrystusową, o którą wielcy paserzy rzucali kości.

Z gimn. im. Juljusza Słowackiego. Zarząd Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum państw. im. J. Słowackiego w Częstochowie zawiadamia Rodziców i Opiekunów dzieci, że Doroczne Walne Zebranie Komitetu Rodzicielskiego odbędzie się dnia 19 listopada b. r. o godz. 5 po poł. w sali gimnazjum Słowackiego.

Ułatwienia w otrzymywaniu dokumentów z Rosji sowieckiej. Do urzędów centralnych wydany został okólnik w sprawie legalizowania aktów i dokumentów sporządzonych w Z.S.R.R., co ma zastosowanie do metryk urodzenia, świadectw ślubu, dyplomów naukowych, i t. p.

W myśl tego okólnika konsulowie sowieccy w Polsce mają prawo na podstawie konwencji konsularnej polsko-sowieckiej do uwierzytelniania wszelkiego rodzaju aktów i dokumentów, przyczem legalizacja ta ma tę samą moc dowodową, jak gdyby nastąpiła przez konsula R. P. rezydującego na terenie Związku Sow.

W ten sposób umożliwione będzie częściowe załatwianie w Polsce formalności związanych z wydobywaniem dokumentów znajdujących się w Sowietach.

Z akademji OMP-u. W dniu Święta Niepodległości Organizacja Młodzieży Pracującej urządziła we własnym lokalu przy ulicy Wilsona 14 uroczystą akademję niepodległościową, która odbyła się w obecności zaproszonych gości i licznego grona młodzieży.

Przy uroczyście skupionym nastroju licznego audytorjum p. A. Łyczba wygłosił dłuższy referat, w którym skreślił dobitny obraz działalności niepodległościowej Marszałka Piłsudskiego oraz jego wiekopomne zasługi na polu odrodzenia i odbudowy zmartwychwstałego państwa polskiego.

Drugi z kolei referat wygłosił p. Stefan Szymacha na temat pierwocin ruchu strzeleckiego, Legjonów i konspiracyjnych prac P. O. W. w przedświtowym momencie dziejów polskich.

W drugiej części akademji własnemi siłami OMP u odegrany został nastrojowy obrazek sceniczny p. t. „U progu wolności" i odbyła się deklamacja kilku utworów okolicznościowych.

Na zakończenie odśpiewano programową pieśń organizacji p. n. „Stalowy młot".

Całość wypadła bardzo udatnie. To też dość licznie zebrana publiczności niejednokrotnie w ciągu akademji odruchowo składały się do entuzjastycznych oklasków.

Redukcja 56 robotników w „Wapnorudzie". W zakładach wapienniczych „Wapnorud" w Rudnikach zredukowanych zostało wczoraj 56 robotników Obecnie w zakładach tych zatrudnionych jest 73 robotników.

Walne zebranie „Lutni". Zarząd Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" zwołuje walne zebranie członków, które się odbędzie w sali № 8 w Magistracie, w dniu 18 bm. o godz. 15 w pierwszym, a 15.30 w drugim terminie.

Porządek dzienny: zagajenie, wybór przewodniczącego i prezydjum, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej, wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej, uchwalenie zmiany statutu, wolne wnioski.

Zarząd uprasza o liczne przybycie wszystkich członków „Lutni", nawet tych, którzy przez dłuższy czas nie opłacali składek członkowskich, a to z tych względów, że na walnem zabraniu będą poruszane kwestje niezmiernej doniosłości dla rozwoju kultury muzycznej naszego miasta i im większy udział weźmą tak obecni jak i byli członkowie „Lutni", tem wydatniej przyczynią się do rozwoju starej i zasłużonej instytucji.

Dalsze ofiary na powodzian. W dalszym ciągu bezpośrednio do biura Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian (Dąbrowskiego 14), wpłynęły następujące ofiary:

Związek Rezerwistów Koło Nr. IV zebrane na listy zł. 3 gr. 30, personel Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej zł. 41 gr. 2, uczniowie kl. II B. gimn. H. Sienkiewicza zł. 4 gr. 51, p. p.: J. Reterska, H. Kremski, H. Gawrońska, i Z. Mastalerzowa — odzież, p. p.: Z. Witkowska - odzież i obuwie, Z. Templowa—odzież, obuwie i bielizna, p. p. Ludwikostwo Lawendel—odzież, obuwie i bielizna, uczniowie kl.-B. gimn. H. Sienkiewicza—odzież i książki.

Prócz tego za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie Oddział w Częstochowie wpłacili:

Tow. „La Czenstochovienne" wlm. zł. 500, robotnicy i oddziałowi prac. umysłowi za czas od 21 do 27.X b. r. oraz urzędnicy płatni tygodniowo za październik r. b. zł. 422 gr. 88.

Usprawnienie ruchu kolejowego. Inicjatywa Ministerstwa Komunikacji, mająca na celu usprawnienie ruchu osobowego na Polskich Kolejach Państwowych przez wprowadzenie szybkobieżnych wagonów motorowych, nietylko wzbudziła wielkie zainteresowanie ogółu publiczności, ale przyczyniła się również do znacznego ożywienia w polskim przemyśle metalurgicznym.

W ostatnich tygodniach wypróbowano już w ruchu szereg nowoczesnych środków komunikacji, wyprodukowanych w zakładach firmy H. Cegielski w Poznaniu i firmy Lilpop, Rau i Loewenstein w Warszawie.

W najbliższym czasie Ministerstwo Komunikacji przystąpi do prób wygonu motorowego, wyprodukowanego przez Zakłady Zjednoczonych Hut „Królewska i Laura". Wagon ten wyposażony będzie w najnowocześniejsze narzędzia techniczne i posiadać będzie m. in. niestosowaną dotychczas w Polsce elektryczną bezgłośną przekładnię szybkości.

Zakrojona na szeroką skalę praca wytwórni krajowych postawi w rezultacie polskie kolejnictwo motorowe napewno na przodującem miejscu w Europie.

Ujęcie złodzieja. Ustalono, że kradzież różnych rzeczy, wartości 300 zł. z mieszkania Franciszki Wrony, zam. przy ul. św. Augustyna № 27, w dniu 9 b. m. dokonana została przez Karola Zalejskiego (ul. Mirowska № 80. Zalejskiego osadzono w więzieniu.

Za lichwę i nieporządki sanitarne. Za pobieranie nadmiernych cen za naftę, sporządzono doniesienie na Stanisławę Dobosz (ul. Równoległa 44), a za nieporządki sanitarne na Franciszkę Urbańczyk (ul. Narutowicza 228) i Anielę Caban (ul. Narutowicza 322).

Rekolekcje na Jasnej Górze. Na Jasnej Górze rozpoczęły się 10 dniowe rekolekcje dla OO. Paulinów, na które przybyli również Ojcowie z klasztorów w Krakowie i Leśnej. Rekolekcje prowadzi O. Pokoszewicz z zakonu OO. Redemptorystów.

4 zł. od pokoju z kuchnią płacić będą lokatorzy na daninę szkolną. W dalszym ciągu w kołach politycznych interesują się bardzo opracowanym przez Ministerstwo Skarbu projektem ustawy o daninie szkolnej. Projekt ten w ostatniej chwili został poddany pewnemu retuszowi. Porzucono między innymi pomysł obłożenia daniną mieszkań jednoizbowych bez kuchni w mieście i na wsi, natomiast mieszkania jednoizbowe z kuchnią, zarówno w miastach jak i po wsiach, będą opłacały daninę szkolną. Kuchnia uważana jest w projekcie tej daniny za izbę mieszkalną.

Najniższy wymiar daniny przypada na właścicieli takich mieszkań, złożonych z pokoju i kuchni. Płacić oni będą 2 zł. od izby czyli 4 zł. rocznie. Do wymiaru daniny szkolnej zastosowana będzie progresja w zależności od ilości zajmowanych izb, przyczem wysokość tej progresji dotychczas nie jest ustalona. Z ogólnej sumy daniny szkolnej, która ma dać skarbowi 18 miljonów zł. 2 miljony zostanie przeznaczonych na budowę szkół powszechnych.

Wczorajsza premjera w Teatrze Kameralnym. Wczoraj odbyła się premjera komedji muzycznej p. t. „Moja siostra i ja“.

Wczorajsza premjera była przedewszystkiem prawdziwym triumfem artystycznym wykonawczyni głównej roli p. Hanny Wańskiej, obdarzonej bardzo miłym w brzmieniu, silnym i dźwięcznym głosem. Dzielnie sekundował jej p. Jerzy Liedtke. Ten nowozaangażowany młody artysta jest bardzo cennym nabytkiem dla naszej sceny. Jego ujmująca powierzchowność, to jeden więcej niezawodny atut powodzenia tej przemiłej komedji.

W jednym z najbliższych numerów zamieścimy recenzję, w której nie omieszkamy oddać zasłużonych pochwał wykonawcom pozostałych ról.

Nowej sztuce z góry można przepowiedzieć długi poczet wieczorów pełnego powodzenia. Doskonale opracowana strona aktorska, wysoki poziom części muzycznej pod kierunkiem prof Bursika i mile wpadające w ucho piosenki, pachnące zmysłowem upojeniem wiosny niezawodnie przez długi szereg wieczorów ściągać będą do teatru liczne rzesze publiczności.

Zamach na tle porachunków osobistych. W dniu 12 bm. o godz. 8 wiecz. na powracającego do domu mieszkańca wsi Marjanów (gm. Miedźno) Antoniego Kasprzyka, w chwili, gdy szedł polami koło wsi Władysławów, z ukrycia strzelono z fuzji. Kasprzyk ugodzony został śrótem w lewe oko. Sprawcami zamachu okazali się Władysław Brzęczek i Stanisław Kasprzyk, którzy z Antonim Kasprzykiem mieli oddawna nieustalone dotychczas porachunki natury osobistej.

Echa pewnego pożaru w gabinecie dentystycznym. W dniu 7-go września b.r. w pracowni dentystycznej lekarza-dentysty Grejnieca przy ulicy Panny Marji 24 w czasie gotowania sztucznych szczęk nastąpił wybuch maszynki spirytusowej. Ruchomości i urządzenie techniczne p. Grejnieca ubezpieczone było od ognia w kilku towarzystwach na ogólną sumę 59.100 zł. i poszkodowany zgłosił towarzystwom stratę w wysokości 3550 zł. wynikłą wskutek zniszczenia przez pożar tysiąca sztucznych zębów.

Zgłoszenie to jednak uległo zakwestjonowaniu i agent zainteresowanego towarzystwa ubezpieczeniowego w towarzystwie zaproszonych na ekspertów naczelnika Pogotowia straży ogniowej Wojciechowskiego i przedstawiciela Związku lekarzy-dentystów, przeprowadzili skrupulatne badanie całokształtu okoliczności pożaru i stwierdzili zupełną bezpodstawność zameldowania o stratach.

P. G. jednak nie zgodził się z tem orzeczeniem i zagroził skierowaniem sprawy na drogę sądową.

W rezultacie wydział śledczy wkroczył w sprawę i po przeprowadzeniu dochodzenia ustalił, że straty, wynikłe wskutek wybuchu maszynki, nie przekraczają 70 zł.

Ostatnie słowo w tej sprawie będzie mieć sąd, gdyż p. G. wobec rażącego przeciwieństwa między jego zameldowaniem a danemi dochodzenia postawiony zostanie w stan oskarżenia o zameldowanie, nie odpowiadające wysokości istotnie poniesionych strat.

Zamach samobójczy praktykanta handlowego.

W bramie domu napił się esencji octowej.

Wczoraj o godz. 15.10 w bramie domu Nr. 23 przy ul. Panny Marji jeden z lokatorów zauważył leżącego na ziemi jakiegoś młodzieńca, wijącego się z bólu. Obok niego leżała próżna buteleczka, która, jak się później okazało, zawierała poprzednio esencję octową. Zaalarmowano niezwłocznie policję, która młodzieńca owego przewiozła do szpitala przy ul. Waszyngtona. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że ma się tu do czynienia z zamachem samobójczym. Desperatem okazał się 18-letni Henryk Przybylski, praktykant handlowy, zam. przy ul. Warszawskiej 98. Postanowił on pozbawić się życia i w tym celu w bramie wspomnianego na wstępie domu napił się esencji octowej.

Życiu Przybylskiego niebezpieczeństwo nie zagraża. Przyczyny samobójczego kroku nie udało się dotąd stwierdzić, desperat bowiem odmawia wszelkich wyjaśnień w tej sprawie.

Ucieczka dwóch chłopców z domu rodzicielskiego. W miesiącach letnich b. r. zbiegli z domu rodzicielskiego z Częstochowy dwaj chłopcy: 11 letni Edmund i 12-letni Edward bracia Wawełczykowie, którzy do dnia dzisiejszego nie zostali odnalezieni. — Na początku b. m. widziano ich w Lublińcu, gdzie na jednem z podwórzy domu śpiewali, czerpiąc z tego środki na utrzymanie.

W razie spotkania wymienionych chłopców policja prosi o zatrzymanie ich i odstawienie do najbliższego posterunku policji, a to celem przekazania ich następnie rodzicom.

Wykrycie sprawców kradzieży. Policja ujęła dwóch znanych złodziei: Antoniego Widerę i Zygmunta Madejskiego, zamieszkałych przy ul. św. Rocha 11, którzy jak się okazało, dokonali kradzieży na szkodę p. Marjanny Kalinowskiej (ul. św. Rocha 57), gdzie łupem ich padło 70 złotych.

Złodziej rowerów w potrzasku. Tutejszy wydział śledczy zatrzymał Bronisława Kochanika, zam. przy ulicy Kruszwickiej № 62, który w dniu 31.X r. b. dokonał kradzieży roweru, na szkodę Jasnosa Mieczysława, zam. we wsi Rzęczyce, gm. Rzeki, pow. radomszczańskiego.

Skradli kozy i zabili je na miejscu. Wczorajszej nocy nieznani złoczyńcy dostali się do komórki p. Zofji Koral (ul. Jagiellońska 45) gdzie zabili dwie kozy, które zabrali następnie, pozostawiając na miejscu tylko wnętrzności, nóżki oraz 1 głowę jednej z kóz.

Odebrać można. W II komisarjacie P.P. znajduje się do odebrania znaleziona kołdra i poduszka, niewiadomego właściciela.

Kradzież z włamaniem. W nocy z niedzieli na poniedziałek złodzieje włamali się do sklepu spożywczo-zbożowego Bruknera w domu przy ulicy Warszawskiej nr. 101 i skradli znaczną ilość herbaty oraz wyrobów Monopolu Tytoniowego wartości kilkudziesięciu złotych.

PORADY PRAWNE.

Obowiązki gospodarza i lokatora.

Do najczęstszych zatargów między gospodarzem a lokatorem — poza sprawami o komorne i eksmisje — należą spory o to, kto obowiązany jest do ponoszenia kosztów utrzymania lokalu w należytym, zdatnym do użytku stanie, względnie do ponoszenia kosztów remontu. Zdarza się bardzo często, że lokator przeprowadza na własną rękę pewne mniejsze lub większe naprawy np. pieca, zlewu etc. a później potrąca z komornego i powstaje zatarg.

W świetle nowego kodeksu o zobowiązaniach w związku z ustawą o ochronie lokatorów oraz orzeczeniami Sądu Najwyższego — sprawy powyższe przedstawiają się następująco:

Zasada wyrażona zarówno w ustawie o ochronie lokatorów z r. 1924, jak i w kodeksie zobowiązań jest obowiązek oddania lokalu a następnie utrzymania go w stanie zdatnym do użytku. To jest zasada naczelna, która mogłaby być zmieniona tylko jakąś specjalną inną umową. Może się np. zdarzyć, że ktoś zawrze umowę z gospodarzem, iż przebuduje mu strych na lokal mieszkalny, sam urządzi łazienkę, ustęp etc. to są jednak specjalne kontrakty.

Normalnie lokator otrzymuje lokal w stanie zdatnym do użytku.

W konsekwencji wszelkie braki — a jak je je kodeks nazywa „wady, sprzeciwiające się umowie” lub wady uniemożliwiające korzystanie, użytkowanie mieszkania pociąga za sobą prawo ze strony lokatora żądania uskutecznienia napraw przez gospodarza, w razie niewykonania w odpowiednim czasie uskutecznia ich na koszt gospodarza, ewentualnie zwalniają lokatora przez czas trwania wad od obowiązku płacenia odpowiedniej części czynszu, a nawet odstąpienia od umowy. Wszystko to w zależności od rodzaju i stopnia ich wad.

Skoro zatem, już po wprowadzeniu się do mieszkania, okaże się potrzeba usunięcia wady, sprzeciwiającej się umowie, lub zmniejszającej użyteczność mieszkania — to lokator winien o tem zawiadomić gospodarza, który ma obowiązek usunięcia tych wad i doprowadzenia mieszkania do stanu zdatnego do użytku. Gdyby gospodarz, mimo zawiadomienia, nie uskutecznił napraw w odpowiednim czasie, to lokator może je uskutecznić na koszt gospodarza. Może dalej niepłacić odpowiedniej części czynszu przez czas trwania wady, jeżeli ta wada sprzeciwia się umowie albo utrudnia używanie mieszkania, względnie zmniejsza jego użyteczność.

Przykład: wynająłem mieszkanie czteropokojowe z łazienką i kuchnią. Po wprowadzeniu się okazało się, że z łazienki korzystać nie można, gdyż woda nie dochodzi do niej. Jest to wada, sprzeciwiająca się umowie, zmniejszająca użyteczność mieszkania, a nawet, jak to uznał w pewnym wypadku Sąd Najwyższy, uniemożliwiająca przy dzisiejszych wymaganiach kulturalnych korzystanie z mieszkania.

Lokator ma do wyboru: żądać doprowadzenia łazienki do porządku i przez czas braku łazienki płacić odpowiednio niższe komorne lub też odstąpić od umowy, jeśli gospodarz, mimo zawiadomienia, łazienki nie doprowadził do należytego stanu lub też nie może tego zrobić.

Inaczej rzecz się przedstawia, o ile chodzi o drobne naprawy i wydatki, połączone ze zwykłem używaniem mieszkania. Te „obciążają” lokatora.

Kwestja oceny, co jest wada w znaczeniu przez nas wyżej przytoczonem, a co wada drobna, obciążająca lokatora, będzie w każdym wypadku, budzącym wątpliwości, zależna od oceny sądu który kierować się musi przedewszystkiem treścią umowy, a w braku tejże zwyczajami, jakie w danej miejscowości, otoczeniu panują. Decydować więc tu będzie rozwaga i doświadczenie życiowe sędziego.

Praktycznie rzecz biorąc, w razie okazania się jakiegoś braku, uszkodzenia, winien lokator zawsze zawiadomić o tem gospodarza, a dopiero później, w razie, gdyby tenże odmówił, lub też pozostawił zawiadomienie bez odpowiedzi—wyciągnąć z tego konsekwencje opisane przez nas wyżej.

Niewątpliwie pewne trudności nasuwać się będą, co do określenia, co należy uważać za brak drobny, co za wadę. Kierować się jednak należy zawsze przedewszystkiem umową, a następnie przyjętemi zwyczajami. Istnieje pozatem, dość bogate orzecznictwo w tego rodzaju sprawach — ze względu jednak, że lektura orzecznictwa Sądu Najwyższego nie zawsze dostępna i zrozumiała jest dla przeciętnego śmiertelnika, w wypadkach wątpliwych, konieczne jest zwrócenie się do prawnika.

Z RADOMSKA.

— **Czy odbędą się ponowne wybory do Rady Miejskiej w 2-ch okręgach.** Przeciwko wyborom do Rady Miejskiej w Radomsku wniesione zostały, jak już swego czasu donosiliśmy — protesty.

Na posiedzeniu wydziału powiatowego zostały uwzględnione protesty wyborcze w I i II okręgu wyborczym. Postanowienie wydziału powiatowego winno być zatwierdzone przez urząd wojewódzki w Łodzi. Dopiero wówczas odbyłyby się ponowne wybory w wymienionych wyżej okręgach.

— **Egzotyczny gość.** Ogólną uwagę zwraca w Radomsku młodzieniec o oliwkowej cerze i kruczych włosach, który przebywa od kilku dni w naszem mieście. Jest to obywatel palestyński, pochodzący z plemienia tejmończyków, który z Azji środkowej przywędrował ostatnio do Palestyny. Egzotyczny młodzieniec narzeka bardzo na dotkliwy chłód jesieni polskiej...

— **Kradzież palta i ujęcie złodzieja.** Pan P. Kartuz pozostawił chwilowo swe palto na wozie bez opieki. Zauważył to jakiś złodziejaszek i postanowił paltem „zaopiekować” się. Gdy p. Kartuz powrócił, palta już nie było. O kradzieży zameldował policji, która wdrożyła dochodzenie i złodzieja ujęła. Jest nim niejaki Borowik ze wsi Górki, pow. radomszczańskiego. Poszkodowany odzyskał swą własność, Borowik zaś zyskał bezpłatny wikt i opierunek w „szarym domu.”

Do akt Nr. Km. 749-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku 2-go rewiru Wacław Woźniakowski, zamieszkały w Radomsku przy ul Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 listopada 1934 r. od godz. 12-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących Adama Nieniewskiego w jego lokalu w maj. Chorzenice, gm. Rzeki składających się z garnituru męskiego koloru brązowego, garnituru smokingowego, płaszcza męskiego letniego fuzji belgijskiej i biurka męskiego. Na pokrycie należności Huny Gotlieba, oszacowanych na łączną sumę 684 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 20 października 1934 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

Do akt Nr. Km. 1936/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II-go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 26 listopada 1934 roku od godz. 9 tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Bolesława Trószyńskiego w jego lokalu w Radomsku przy ul. Kościuszki 7, składających sie z garnituru mebli składający się z kanapki, 2-ch foteli i stolika, trema, szafy orzechowej i zegara szafkowego. Na pokrycie należności Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, oszacowanych na łączną sumę 730 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko dnia 26 października 1934 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

Swięto Narodowe 11 listopada w Olsztynie. Swięto Narodowe 11 listopada obchodził Olsztyn niezwykle uroczyście. W przeddzień święta odbył się capstrzyk w którym udział wzięły wszystkie organizacje miejscowe. Pochód iluminowany pochodniami wyruszył z pod Urzędu gminy, barwnie świa tłami kolorowemi udekorowany. Po capstrzyku przemówienie wygłosił czł. B. B. W. R. p. R. Nagłowski, podkreślając rolę Marszałka Piłsudskiego w walce o Niepodległość Ojczyzny.

Nazajutrz o godz. 9 rano zebrały się wszystkie organizacje wraz ze szkołami i pochodem z orkiestrą och. straży pożarnej z Olsztyna na czele wyruszyły na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód ruszył przed gmach urzędu gminy gdzie nastąpiły trzy przemówienia. Nauczyciel p. Bis starał się w referacie uwypuklić kierunek niczem niezłany Marszałka Piłsudskiego do odzyskania Niepodległości, stawiając Wodza Narodu, jako wzór dzisiejszemu pokoleniu. Na uwagę zasługiwało przemówienie wiceprezesa BBWR. w Olsztynie p. Pacholarza, który streszczając działalność Wodza nadmienił, że tylko współpracą z Nim, natężoną we wszystkich organizacjach Polska dojdzie do celu, stając się pierwszorzędnem państwem. Pozatem głos zabierała delegatka ZPOK. z Częstochowy, omawiając współpracę kobiet w dobie dzisiejszej na terenie wsi. Po przemówieniach orkiestra odegrała hymn narodowy i „Pierwszą Brygadę" poczem pochód rozwiązano.

Popołudniu odbyła się w sali Ludowej akademja, na którą złożyły się śpiewy, obrazki sceniczne dzieci szkolnych i przedszkola z Olsztyna. Wieczorem odbyło się przedstawienie Z. S. z Biskupic. Amatorzy grali dobrze. Reżyserowała p. Browarska nauczycielka z Biskupic. Podkreślić należy, że nowozałożony Zw. Strzelecki w Biskupicach, na czele którego stoi p. St. Lis gospodarz z Biskupic szybko się rozwija. Organizatorom wyrazić należy uznanie za pracę, którą przyczynili się do upiększania Swięta Narodowego. H. S.

Przesyłki pocztowe za poświadczeniem odbioru. Wprowadzone ostatnio zwrotne poświadczenia odbioru stosowane będą przy listach poleconych wartościowych, przekazach i telegraficznych oraz przy paczkach.

W adresach tych przesyłek umieszczane mogą być słowa: „Do rąk własnych".

Z życia Koła № 6 Zw. Rezerwistów w Krzepicach. Przed kilku dniami odbyło się walne zabranie Koła № 6 w Krzepicach. Zebranie zagaił p. Skowroński, zapraszając do prezydjum mjr. Jackowskiego jako przewodniczącego i pp. Orłowskiego i Szmelczyńskiego — jako asesorów. Skolei zarząd złożył sprawozdanie, nad którem wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której ustępujący zarząd, zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej, otrzymał absolutorjum.

Przed dokonaniem wyborów nowego zarządu zabrał głos prezes zarządu powiatowego mjr. Jackowski, który w dłuższem przemówieniu omówił ideologję, cele, zadania i wytyczne Z. R. Z naciskiem wskazał mjr. Jackowski, że siła Z. R. — to nie liczba, lecz jakoś członków; im więcej członków ideowych, tem większa będzie siła.

Mimo zobojętnienia i pewnych przeszkód, mimo przeciwności Związek Rezerwistó coraz bardziej i coraz mocniej zespala i ugruntowuje się w społeczeństwie — stwierdza mjr. Jackowski.

Mówiąc o sprawie bezrobocia członków — mówca podkreślił, że Związek Rezerwistów nie jest pośrednictwem pracy, natomiast przyjdzie z pomocą w miarę sił i środków tym, którzy naprawdę dobrze zasłużą się organizachi, a temsamem i Państwu.

W zakończeniu swego przemówienia mjr. Jackowski zaapelował do wszystkich członków, a szczególnie do przyszłego zarządu o zdwojenie energji w pracy w Kole № 6 dla dobra społeczeństwa i Państwa.

Po przemówieniu dokonano wyborów zarządu w składzie pp. Chłądzyński — prezes, Borecki — wiceprezes, Tadeusz Szmelczyński — sekretarz, Kuc—skarbnik i Henryk Jędrysiak — referent op. społ.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Buchliński, Szczepanik i Bielas.

Z całem uznaniem należy podkreślić że placówka P. O. W. Krzepice wydatnie współpracuje z Kołem Z. R. № 6.

Do Obywateli (ek)

którym leży na sercu utrzymanie poiskości na Kresach wchodnich

Hen daleko na granicach Rzeczypospolitej leży mało znany powiat Kamień Koszyrski, liczący przeszło 95 tysięcy mieszkańców. Ludność o języku polskim była za czasów zaborczych rusyfikowana, a dziś narażona od strony południowo zachodniej na wpływy ukraińskie, zaś od wschodu na komunistyczne, wymaga specjalnego prowadzenia i opieki.

Państwo, jakoteż samorządy dają w miarę możności swą pomoc, lecz pomoc ta dla rzeszy 95-tysięcznej jest małą. Z braku polskiej książki pojawiają się ukraińskie i rosyjskie, niwecząc długoletnią pracę szkół polskich, niwecząc kulturę polską, zaszczepioną jeszcze przed rozbiorami.

Wołamy do zawsze ofiarnego społeczeństwa o pomoc i ratunek. Nie pieniędzy nam potrzeba, ale książki polskiej, choćby zniszczonej (mogą być beletrystyczne, nawet bajeczki), książki, którаby znalazła się w ręku bałamuconego Poleszuka i wyparła wroga. Często książka po przeczytaniu zabiera tylko miejsce tam, gdzie jej nie brak, gdzie mowa polska rozbrzmiewa szeroko, a tu w tej głuszy, wśród moczarów i rozległych bagnisk poleskich znalazłaby życie, tętniące polskiem słowem, szerzyłaby tak bardzo potrzebną dla Państwa mowę i kulturę polską.

Prosimy w imieniu tej biednej ludności, co rzadko chleb widzi, o nadsyłanie wszelkiego rodzaju książek na adres Inspektoratu Szkolnego w Kamieniu Koszyrskim, Polesie. Z ofiarowanych książek utworzona zostanie powiatowa centrala bibljoteczna przy Inspektoracie Szkolnym, która będzie rozsyłała książki w kompletach wędrownych do najdalszych zakątków powiatu. Za ofiary składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Komitet Szerzenia Ks. Pol. w Kamieniu Koszyrskim.

Zawody strzeleckie Zw. Rezerwistów. W związku z pracami P. W. i W. F. zarząd powiatowy Związku Rezerwistów przeprowadza na terenie miasta i powiatu zawody strzeleckie o mistrzostwo zespołowe Kół i indywidualne.

I tak: w dniu 28 października r. b. odbyło się strzelanie w Kole Opatów, gdzie na 30 strzelających odznakę O.S. klasy III otrzymało przeszło 50 proc. uczestników. Tak wysoki bądź co bądź procent zdobytych odznak strzeleckich świadczy o niezmordowanej pracy prezesa Tyma i komendanta Wróbla.

Również w tym samym dniu strzelano w Rembielicach Szlacheckich na wzorowo urządzonej strzelnicy, powstałej dzięki licznym zabiegom, trudom i oibrzymiej pracy p. Machinki, komendanta tamt. placówki Z. R.

Do zawodów strzeleckich stanęły Koło Popów, placówka Parzymiechy z komendantem hr. Karolem Potockim i placówka Rembielice Królewskie.

I tu podobnie jak w i Opatowie strzelano bardzo dobrze. Nad całością czuwał komendant rejonowy p. Stanisław Marsaycki.

Wiadomości radjowe.

Mądrość ludzka — przed mikrofonem.

Znakomity uczony polski prof. Tadeusz Kotarbiński z dniem 15 listopadą rozpoczyna w Polskiem Radjo cykl odczytów, traktujących o kulturze filozoficznej. Cykl ten będzie jakby miniaturowym wstępem do filozofji, wziąwszy sobie za zadanie dać pojęcie o tem, dookoła jakich właściwie głównych zagadnień skupiają się w chwili obecnej dociekania filozofji. Podział zaś tematu będzie odpowiadał utrwalającemu się pośród filozofów na wszech nicach podziałowi pracy, który każe wyróżniać budowanie systemów uniwersalnych, dalej — etykę, psychologję i wreszcie—a raczej przedewszystkiem — filozofję o znaczeniu teorji nauki. Całość obejmie cztery odczyty: „Pogląd na świat", „Konstrukcja ideału", „Poznanie siebie samego" i „Krytyka wiedzy". W odczycie p. t. „Pogląd na świat" w dn. 15.XI o godz. 21.45 (czwartek) prelegent rozważy wieloznaczność tego wyrażenia, pozatem wysunie kwestję — w jakiem znaczeniu budowanie poglądu na świat winno należeć do filozofów, którzy uważają mądrość ludzką za objekt swego rozważania.

„Hanka szuka szczęścia". W Teatrze Wyobraźni.

Teatr Wyobraźni wystawia w dniu 15 listopada o godz. 17-ej (czwartek) oryginalne słuchowisko, specjalnie dla radja napisane przez utalentowaną autorkę słuchowisk radjowych, Irenę Dehnelówne, której audycje cieszą się wielkiem powodzeniem. Słuchowisko, które nadane będzie w czwartek maluje ciężkie zmaganie się z losem współczesnej kobiety, która walczy o swe prawa do pracy. Historja kończy się romantycznie. Zmęczona zawikłaniami życiowemi bohaterka znajduje serce, oddane jej całkowicie. Łzy, smutki i niepowodzenia zamieniają się w uśmiechnięte szczęście.

Zawsze o 12 w południe.

Zawsze o godz. 12-ej w południe— czasami i o 12 w nocy — rozgłośnie polskie nadają hejnał z wieży Marjackiej, jednej z najpiękniejszych i najstarszych świątyń w Polsce. We wczesnem średniowieczu „hejnał" przywędrował do nas z Węgier, jako modlitwa poranna do Matki Boskiej. Hejnał, wokół którego krążą legendy, przetrwał średniowiecze, przetrwał czasy zaborców Polski i dlatego brzmienie jego jest drogie sercu polskiemu. Zresztą nietylko polskiemu, gdyż Polskie Radjo otrzymuje wiele listów z Anglji i z innych krajów od słuchaczów, zachwycających się tem echem naszego średniowiecza.

Samorządy nie mają prawa opodatkowywać radjoaparatów.

Ostatnio abonenci radjowi zaczynają się uskarżać na nakładanie przez związki komunalne specjalnych dodatkowych opłat na posiadaczy odbiorników radjowych uważając te ostatnie za przedmioty zbytku, podlegające opodatkowaniu.

W związku z powyższem Polskie Radjo zwróciło się do czynników miarodajnych z zapytaniem, czy pobieranie takiego podatku jest uzasadnione z punktu widzenia przepisów obowiązujących.

W odpowiedzi Polskie Radjo otrzymało od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wysłane w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, pismo, w którem zostało wyjaśnione, że pobieranie przez związki komunalne podatku komunalnego od radjoaparatów odbiorczych, jako przedmiotów zbytku nie mieści się w ramach kompentecyjnych samorządów i wobec tego nie może mieć miejsca.

Z KRAJU.

Grób 1800 żołnierzy szwedzkich w Polsce.

Ppłk. C. A, Bäckstron, który prowadził w Polsce badania celem odnalezienia nowych danych, dotyczących Karola XII i jego wojennych ekspedycyj, odkrył ślady nieznanej dotąd tragedji. Wykrył on mianowicie, iż w czasie wojen szwedzkich zginęło w jednem z jezior północnej Polski 1800 żołnierzy szwedzkich i 300 wozów z amunicją.

W nocy z 19 na 20 stycznia 1657 roku oddziały polskie zaatakowały część armji Karola Gustawa X, ówczesnego króla Szwecji. W czasie bitwy, która miała miejsce pod Godziszewem, padło po stronie szwedzkiej 1600 ludzi. Zostali oni pogrzebani we wspólnym kopcu, znanym dotąd „szwedzką mogiłą". Według ostatnich badań ppułk. Bäckstroma w czasie tejże bitwy oddział kawalerji szwedzkiej w liczbie 1800 ludzi i koni zmuszony był podczas ucieczki przeprawić się przez zamarznięte jezioro Stężyk. Gdy żołnierze znajdowali się na środku jeziora, lód się załamał i wszyscy poszli na dno. Zatonęło również 300 wozów z amunicją. Wkrótce potem — jak głosi miejscowa legenda — ostry mróz ściął lody jeziora na nowo i pozostało ono zamarznięte przez 3 miesiące. Na wiosnę, gdy lody stopniały, mnóstwo ryb wypłynęło na powierzchnię, a wody jeziora nie mogły być używane w ciągu kilku lat, ponieważ ludzie i zwierzęta, którzy próbowali ją pić, umierali.

Odnaleziona na dnie jeziora broń, potwierdza prawdziwość tej legendy. Projektowane jest prowadzenie dalszych badań w tym kierunku.

Oszalał z żalu, że nie poszedł do wojska.

Na plebanji katolickiej w Brześciu nad Bugiem służył od pewnego czasu młody chłopak, Jan Hutnik. Ks. dziekan zadowolony był z niego, chłopiec bowiem odznaczał się pracowitością, pilnością, w wolnych od zajęć chwilach garnął się do książki, uczył się nawet pisać na maszynie.

Ostatnio stawał on przed komisją poborową, która uznała go za niezdolnego do służby wojskowej. Na Hutniku decyzja ta wywarła bardzo przygnębiające wrażenie. — Żywy i wesoły chłopiec chodził od tego czasu jakiś smutny często opowiadał, że nic po nim na świecie, skoro nie nadaje się do wojska. Depresja duchowa przeszła ostatnio w chorobę umysłową. Chłopiec nie mówił o niczem innem, jak tylko o swem nieszczęściu, o zdyskwalifikowaniu go przez komisję poborową. Onegdaj ks. dziekan zauważył u niego rewolwer i obawiając się nieszczęścia zawiadomił komisarjat policji.

Gdy przybył posterunkowy aby odebrać Hutnikowi rewolwer, ten trzykrotnie strzelił do niego, a gdy policjant skrył się za węgłem dom, padł czwarty strzał. Hutnik pepełnił na środku podwórza plebanji samobójstwo, strzeliwszy sobie w skroń. Przewieziono go do szpitala, ratunek okazał się jednak spóźniony.

ZE ŚWIATA.

Piekielna zemsta pilota.

Zabił rywala i spalił się z jego trupem w samolocie.

W pobliżu Nowego Jorku płonący samolot, z którego buchały olbrzymie snopy ognia, spadł na ziemię i rozbił się w drzazgi. Wśrod gruzów samolotu znaleziono kufer metalowy, a w nim zwłoki jakiegoś mężczyzny, którego głowa była odcięta. Rwnież i pilot samolotu poniósł śmierć.

Wkrótce zdołano ustalić identyczność zwłok mężczyzny, znalezionego w

kufrze. Był to zamożny kupiec John Ravland, który przed niedawnym czasem zaręczył się z młodą wdową, pragnąc ją poślubić. Ravland zasił sobie przez to jednego z najwybitniejszych pilotów amerykańskich, Simsona, który powziął szatański plan zgładzenia go ze świata.

Zapewniwszy sobie pomoc swego przyjaciela Bragga, któremu za współudział w mordzie ofiarował 100 dolarów. Bragg wtargnął do willi Ravlanda, rzucił się na niego, ubezwładnił go chloroformem, a następnie napół żywego zamknął do kufra, przewożąc ten straszny bagaż na lotnisko, gdzie oczekiwał go Simson. Simson załadował kufer na maszynę i wzbił się do lotu na pewną śmierć. Kiedy samolot znalazł się na znacznej wysokości, rzucił Simson do wnętrza kabiny, w której znajdował się kufer, nabój dynamitowy. W kilka sekund nastąpiła eksplozja i latająca trumna runęła na ziemię, grzebiąc pod sobą szczątki dwóch rywali.

Co pisały gazety paryskie przed stu laty?

Wąż w żołądku człowieka. Przygoda w lesie. Niezwykła kuracja.

Powszechnie się przypuszcza, że przed stu lata prasa musiała być zupełnie inaczej redagowana niż obecnie. Jest to pogląd niezupełnie słuszny. Zapewne inne były wówczas poglądy na sprawy społeczne. Nie znano samolotów ani samochodów, ale jak się przekonamy z poniższej historji, gusty publiczności tak bardzo się zmieniły.

Naiwność czytających była coprawda o wiele większa. Jeden z wielkich dzienników francuskich „Le Journal des Debats" obchodził 150 rocznicę swego istnienia. Z tej okazji pismo przypomina parę artykułów, zamieszczonych w tym dzienniku przed stu laty, w roku 1834.

Wąż w żołądku człowieka.

Tak była zatytułowana dłuższa korespondencja z Nowego Jorku. Oto treść artykułu:

Jednemu z najpoważniejszych lekarzy nowojorskich, Mettowi, udała się niezwykła operacja, wyleczenia pewnego krawca z tajemniczej choroby. Krawiec ten cierpiał od pewnego czasu na straszne bóle w okolicach żołądka Lekarze nie mogli znaleźć przyczyny tych bólów.

Nieszczęśliwy krawiec bardzo cierpiał, a lekarze byli najzupełniej bezsilni.

Co ciekawsze, po pewnym czasie apetyt krawca wzrósł do nadzwyczajnych rozmiarów. Jadł on pięć razy tyle, co poprzednio i co je zwykle każdy normalny śmiertelnik. Objaw ten dla lekarza był również najzupełniej niewytłumaczony.

Pewnego dnia krawcowi przypomniała się przygoda, jaką miał sześć miesięcy temu w lesie. Oto w dzień letni i upalny szedł lasem i miał wielkie pragnienie. Gdy natknął się na małą rzeczkę — nie namyślając się wiele, napił się z niej wody. Woda była na oko zupełnie czysta. Dopiero po chwili, gdy zaspokoił swe pragnienie, zauważył małe żmijki, pływające po wodzie.

Oto obecnie przyszło mu do głowy, czy to czasami nie żmija wówczas połknięta zagnieździła mu się w żołądku, powodując bóle i ten nienormalny apetyt.

Pobiegł natychmiast do doktora Motta i zwierzył się ze swoich przypuszczeń.

Doktór Mott postanowił zastosować ciekawą kurację. Postanowił głodem i pragnieniem wygnać ową żmiję z wnętrzności krawca. Zakazał mu tedy jedzenia i picia. Żmija zaczęła sic czuć w żołądku krawca coraz gorzej, bóle po większały się...

Aż szóstego dnia twarz krawca zzieleniała. Zdawało się, że będzie miał krwotok. Lekarze siedzieli przez cały czas przy łóżku chorego.

Przyniesiono natychmiast ciepłego mleka, które, jak wiadomo, żmije lubią, i postawiono niedaleko ust krawca. Naraz z ust krawca pokazała się główka żmii, która starała się wydostać z ponurego teraz żołądka krawca. Gdy lekarze spostrzegli, że żmija chce się rzucić na mleko, odsunęli spodeczek. Odsuwali go tak coraz bardziej, aż żmija, żeby dosięgnąć, musiała cała wyjść z krawca.

Naturalnie wówczas żmiję zabito i krawiec został uwolniony od strasznej choroby. Żmija miała przeszło dwa metry długości.

Odtąd krawiec znowu stał się zdrowy, jak rydz, jak to mówi stare przysłowie.

Opowieść o krawcu z Jamajki, którego wielki lekarz nowojorski dr. Mott wyleczył ze żmii w żołądku w sposób tak prosty i genjalny zarazem, była sto lat temu sławna i opowiadano sobie jako niezwykłą sensację. Nie trzeba dodawać, że wierzono święcie w jej prawdziwość.

Humor krzepi

W KLUBIE SPIRYTYSTÓW.

— Nie wiem, co to znaczy,—denerwuje się medjum — już od dwudziestu minut wzywam ducha męża pani, a on się nie zjawia!

— Trochę cierpliwości. Mój mąż był kelnerem.

W WIĘZIENIU.

Naczelnik więzienia do niesfornego więźnia:

— Zachowujecie się tak skandalicznie, że jeżeli nie poprawicie się, to wyrzucę was z więzienia na zbity łeb.

ROZKAZ.

— Bój się Boga, człowieku, przetwoja żona tak okropnie rzępoli na tym fortepianie, że można się wściec! Po jaką cholerę kupiłeś jej ten przeklęty instrument?

— Jej gra sprawia mi piekielną rozkosz, bo widzisz, ja gniewam się z moim sąsiadem.

PENSJONAT DLA PAŃ.

— Więc szanowna pani zdecydowała się wybrać mój pensjonat ze względu na rozgłos jakim cieszy się jego kuchnia?

— Tak! Moja przyjaciółka bawiła tu dwa tygodnie i straciła siedem kilo na wadze

RADJO.

WARSZAWA 15 listopada

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50 Płyty gramofonowe. 6,52 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7,15 Dziennik poranny 7.25 Muz. poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12.10 Pogadanka dla dzieci z Wilna. 12.30 V-ty poranek szkolny zorg przez „Polskie Radjo" 13.00 Dziennik południowy. 13;05 D. c. poranku szkolnego. tu. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka salonowa (płyty). 16,45 Francuski. 17.00 Teatr Wyobraźni nadaje oryginalną Komedję I. Dehnelówny p.t. „Hanka szuka drogi do szczęścia". 17.50 Skrzynka pocztowa 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 Koncert. 18.35 Utwory wiolonczelowe (płyty). 18.45 „Co czytać" — wygł. dr. T. Makowiecki. 19.00 Chór kozacki (płyty). 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Muzyka salonowa (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadom. sportowe. 20,00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert wieczorny wyk. ork. symf. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z danc. „Paradis".

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

71

— Nie.., nie widział. Przeszłyśmy obok niego zbyt szybko, zresztą zajęty był rozmową z jakimś żydem.

— Z żydem.

— Tak, z wysokim, niemłodym już żydem z brodą jasną. Wiemy nawet, jak się ten żyd nazywa.

— Czy go panie znają?

— Nie, ale gdyśmy przechodziły obok nich, słyszałyśmy, jak Walburg mówił te słowa: mój Baumgold, zrób to, proszę cię...

— Więc żyd nazywa się Baumgold?

— Tak.

— I głos Walburga pani słyszała?

— Obie słyszałyśmy. Jego głos, poznałabym go wśród tysiąca innych.

— Nie ulega zatem kwestji, że Walburg jest w Warszawie. To rzecz ważna, bardzo ważna i trzeba się mieć na ostrożności. Co panie robiły, przeszedłszy obok Walburga?

— Spłoszone i przerażone nadzwyczajnie szybko przebiegłyśmy cały ogród, oglądając się co chwila, czy nas kto nie śoiga i wyszłyśmy na Nalewki drugą bramą...

— Przepraszam, że przerywam, ale muszę wszystkie szczegóły wiedzieć. Czy nikt pań nie ścigał?

— Zdaje się, że nikt. Zresztą w ogrodzie było dość ciemno i mnóstwo osób się w nim przechadzało, przeważnie żydów. Tłok był nawet i śledzenie nas byłoby niezmiernie trudnem.

— Nie należy na tem polegać. Walburg jest bardzo zręczny i gra na grubą stawkę. Jeżeli tylko panie poznał, ręczę, że nie spuścił was z oka.

— Mój Boże, mój Boże! — zawołała Baumowa, przerażona — co my teraz biedne poczniemy?...

— Niech się panie nie trwożą; mówię tak, bo trzeba w tego rodzaju sprawach zawsze najgorsze rzeczy przypuszczać. Bardzo być może, a nawet jest to najprawdopodobniejszem, że Walburg pań nie widział. Jeżeli zaś widział, to wielkość niebezpieczeństwa zależy od tego, co panie uczyniły wyszedłszy z ogrodu?

— Siadłyśmy do stojącej przed bramą dorożki i kazałyśmy jechać jak można najprędzej.

— Dokąd?

— Dokądżeby? do hotelu...

— To panie nieoględnie zrobiły. I może nawet adres panie głośno powiedziały?

— O nie! — zawołała Baumowa, — Paulinka jest dość przytomna. Już dorożkarz ruszył, gdy wstała i do ucha prawie powiedziała mu adres.

— Czy nie uważały panie? nikt za wami nie jechał, nikt was nie ścigał?

— Zdaje się, że nie.

— Więc panie napewno nie wiedzą. Sytuacja nie jest dobrą, zwłaszcza wobec tak wyrafinowanego łotra, jakim jest Walburg, ale też nie jest rozpaczliwa. Zobaczymy, co należy zrobić. Najpierw jednak należy się stąd wynieść, wynająć mieszkanie, gdzie w oddalonej części miasta, na Lesznie naprzykład, gdzie są stare domki ukryte w ogrodach. Zajmę się tem natychmiast, zaraz jutro. Dziś już jest późno i zmęczony jestem bardzo. W każdym razie niech się panie niczego nie obawiają. Mieszkam w tym samym hotelu i na każde zawezwanie pań, przybędę.

Uspokoiłem je jak mogłem i pogawędziliśmy jeszcze trochę o mej podróży do Anglji. Przyrzekłem Meyerowej, że nie wyjadę, dopóki jej nie zostawię w położeniu bezpiecznem i spokojnem.

Przyszedłszy do siebie, kazałem sobie łóżko posłać, bo przedewszystkiem potrzebowałem spoczynku po długiej i nużącej podróży. Numerowy, który mi usługiwał, młody, może 25 lat liczący, grzeczny i zręczny, miał wygląd bardzo sprytnego mężczyzny i był typowym warszawiakiem.

— Czyś ty żonaty, kochanku? — spytałem.

— Ja? — spojrzał mi w oczy i zaśmiał się — ja jeszczem nie ogłupiał, proszę pana. Albo mi to źle w kawalerskim stanie? Bodaj to kawalerski stan człek żyje sobie jak pan!

Smiał się szczerze i wesoło.

— Może panu czego potrzeba? — patrzał na mnie i mrugał po łobuzersku oczyma,..

— Nie, nie! kochanku, ja potrzebuję czego innego, a raczej właściwie kogo innego.

— Jak pan każe. U nasz — mazurował trochę — wszystko jest, co dusza zapragnie.

— Potrzebuję faktora.

— Faktora? żeby o co, jak o to.

— Zapewne, ale ja potrzebuję faktora takiego, któryby mi znalazł pewną osobę, ukrywającą się od kogoś w Warszawie.

— Aaa! rozumiem... pi, pi, pi! albo mi to pierwszyzna? Proszę pana, poco tu faktora? ja panu znajdę, choćby się ta dama pod ziemią ukryła.

— To nie idzie o damę.

— Nie o damę? — zrobił zdziwioną minę — hm! więc panu potrzeba faktora, żyda?

— Żyda, koniecznie żyda, tylko takiego, któremu można ufać i który jest sprytny.

Pomyślał chwilkę i rzekł:

— Dobrze, będzie pan miał takiego, tylko już nie dzisiaj. Będę mógł wyjść dopiero wieczorem i jutro faktor stawi się o godzinie, o której pan tylko zechce.

— Jak najwcześniej, choćby o siódmej rano.

— Dobrze panie. Będzie Szulim, bo Szulim Klein się nazywa, jutro o siódmej rano.

Zakręcił się na pięcie, skłonił się i wyszedł.

V.

Nazajutrz rano był już u mnie ów Szulim Klein, żydek mały, liczący jakieś trzydzieści lat, z czarną błyszczącą brodą, z oczyma palącemi, ruchliwemi i niespokojnemi. Z twarzy, tych oczu, z ruchów, widniała podejrzliwość, nieufność i spryt nielada. Wszedł, pokłonił się i stał pokornie przy drzwiach, rzucając dokoła wzrokiem niespokojnie i obserwując mnie nieznacznie. Gdy numerowy wyszedł i zostaliśmy sami, rzekłem:

— Słuchajno, panie Szulimie Klein, potrzebuję człowieka, któryby umiał zachować tajemnicę.

— Co to jest? — spytał, łyskając swemi czarnemi oczyma.

— To znaczy, że jak ci co powiem, to nie masz prawa o tem mówić nikomu.

Skrzywił się, co miało oznaczać uśmiech i odparł:

— Poco ja mam gadać komu? coby ja był za faktor, żebym ja wszystko gadał? Niech pan o to będzie spokojny...

— O to mi idzie. Jeżeli się dobrze usłużysz, zapłacę ci dobrze.

— Ce wielmożny pan chce?

— Czy nie znasz w Warszawie żyda, który się nazywa Baumgold.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.